GŁOS POMORSKI

Nr. 52 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **4500** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **5100** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 6060 mk., do Niemiec 7880 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonyoh 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosć za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 6-go marca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

O naprawę skarbu.

CO MÓWIŁ P. MINISTER GRABSKI?

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu wygłosił minister skarbu p. Grabski oddawna zapowiedzianą mowę o naprawie skarbu.

Podając ją poniżej, odkładamy omówienie jej do numerów dalszych, zaznaczając, że w Sejmie dyskusja nad mową ministra rozpocznie się we czwartek.

MOWA SAMA:

DOŚWIADCZENIA PRZESZŁOŚCI.

Korzystam ze sposobności, że ustawa ta wzbudziła zainteresowanie, aby przedstawić panom program polityki finansowej i skarbowej rządu na tle ustawy o naprawie skarbu, którą panowie jeszcze dziś zapewne otrzymają, gdyż urzędnicy całego ministerjum pracowali nad jej przygotowaniem do 9 rano.

Chodzi o temat nienowy: o sanację skarbu. Któryż min. skarbu nie kusił się o rozwiązanie tego zagadnienia? W przeciwstawieniu do tych daremnych wysiłków w innych dziedzinach życia nie zawsze i nie wszędzie widać ten sam zasadniczy brak równowagi.

Wiadomo co stanowi bolączkę naszego skarbu. Wyślizgnęła nam się możność posiadania waluty stałej, którąby skarb mógł stan swojej równowagi mierzyć. Ale ponieważ waluta zależy z jednej strony od stanu równowagi skarbowej, a z drugiej od stanu równowagi w bilansie płatniczym, więc zdawało się i zdaje się wielu myślicielom w Polsce współczesnej, że z faktu, iż ta równowaga przywozu i wywozu została osiągnięta, możemy czerpać przekonanie, że nadeszła chwila, w której wystarczy ogłosić nowe hasło naprawy waluty, stworzenie nowego banku emisyjnego hasło reformy waluty, to wtedy wyjdziemy z fatalnej sytuacji. Nowe złudzenia nowe próby, któreby do niczego nie doprowadziły. Bo niech nam się zdaje, że ta równowaga wywozu i przywozu jest istotnie równowagą naszej pracy, naszej zdolności, naszej siły, raczej odbija się w niej rezultat naszej słabości, naszej waluty wywozu naszych cennych surowców, a więc to wyrównanie bilansu odbywa się w wielu dziedzinach kosztem dobra naszego społeczeństwa.

Z tych wszystkich doświadczeń musimy dojść do jednakiego wniosku; że jądro zagadnienia nie polega na tem, żeby można było jednym tylko sposobem naprawić nasze położenie. Wszystkie próby polepszenia nie dlatego nie pomagały, żeby były złe, owszem każda odegrała swoją dodatnią rolę, lecz ponieważ były odosobnione, naprawić skarbu nie mogły, gdyż naprawa ta jest zagadnieniem złożonem i trzeba nam równocześnie opanować wiele czynników.

OSZCZĘDNOŚCI.

O niedomaganiach naszego życia gospodarczego wiele już mówiono. wskazać należy na zanik oszczędności która u jednostki odpowiada temu, co u państwa nazywa się zwiększaniem dochodów a zmniejszaniem wydatków. Otóż przed wojną w samych tylko bankach mieliśmy oszczędności licząc na franki szwajcarskie złote 1 miljard 772 miljonów, a wogóle, to jest także w innych formach było złożone zapewne około trzy miljardy. Dziś w tych bankach jest 30 miljonów, a jeżeli do tego podamy to co się znajduje w P. K. O., w drobnych spółkach i kooperatywach, będzie 50 miljonów.

Zubożenie społeczeństwa stwarza istotne dla skarbu wielkie przeszkody. Zamiast żeby skarb ożywiał się siłami społeczeństwa, dziś istnieje napór na skarb takich czynników, które dawniej same sobie dawały radę, bo społeczeństwo nie może samo z siebie wyłonić soków odżywczych wyrażających się w znaku pieniężnym.

Wytwarza się zapotrzebowanie sztuczne na towary, wywołujące obok spadku wartości marki drugi jeszcze czynnik: drożyznę wynikającą z dążenia ogółu obywateli do chronienia się przed dewaluacją za pomocą skupywania towarów.

Więc chcąc szanować skarb, niedość jest równowagi wydatków i dodatków, trzeba, dać także możność wznowienia tego przed wojną niezbędnego czynnika, wytwarzającego siłę skarbu i społeczeństwa, możność oszczędności.

W ostatnich czasach istotnie rozbrzmiewa taka nuta rezygnacji, że nie można będzie pogodzić równowagi skarbowej z rozmiarami państwa. Ten pesymizm jednak jest nieusprawiedliwiony. W takim samym dylemacie, jak Polska znajdowało się w 1817 wieku niejedno państwo, dawniej słabe i mizerne pod każdym względem a dziś potężne. Taką była Francja z początkiem wieku 19, mająca stosy papierków bezwartościowych, mająca wielkie zadania wojenne, a jednak sprostała swoim zadaniom.

Nie wolno nam uciekać pod płaszcz rezygnacji, przed ogromem naszych zadań na wszystkich polach. Lecz musimy spojrzeć na te zadanie nie z punktu widzenia jednego roku, lecz szeregu lat.

MIERNIK ZŁOTY.

Jeżeli nasz program ma być obliczony na parę lat, to pierwszym warunkiem jego jest znaleźć do wszelkich obliczeń inny miernik niż ten, jakim jest nasza dzisiejsza marka.

Ten stały miernik może być pojmowany rozmaicie. Instynktownie wraca każdy do złota, lecz złoto w naszem społeczeństwie jako przedmiot, który się kupuje i sprzedaje, równoważy się prawie z pojęciem spekulacji. Oparcie miernika na sile nabywczej pieniądza w stosunku do towaru, na wskaźniku cen hurtowych towarów jest metodą najsłuszniejszą dla wszystkich wewnętrznych obliczeń. Wskaźnik hurtowy łączy wszystkie czynności, które wpływają na ceny towarów i daje nam jedną cyfrę.

Do czego doprowadza brak miernika stałego, to wykażę w cyfrach. Podatek gruntowy w r. 1922 przyniósł 96 proc. tego co było preliminowane. Gdy się zważy siłę nabywczą marki w tych miesiącach, kiedy podatek był opłacony, to okaże się, że dla skarbu było to tylko 40 proc. tego co było preliminowane. Podatek przemysłowy dał na pozór jeszcze lepszy wynik, bo 189 prc. tego co preliminowano, lecz faktyczna wartość wyniku była tylko 84 proc. Podatek dochodowy przyniósł 132 proc. — faktyczna wartość 40 proc. Danina wreszcie, która najszybciej bodaj wpłynęła do kas, dała 94 proc. przewidywanego wyniku, lecz istotna jej wartość wynosiła 66 proc. Co do podatków pośrednich i monopolów w z. r. to podatek pośredni w pierwszym kwartale dał 16 miljardów, w drugim 24, w trzecim 38, w czwartym 45, na pozor więc powiększył się, lecz faktyczna jego wartość w złotych polskich obliczona okaże inny stosunek, mianowicie: w pierwszym kwartale 31, w drugim 37, w trzecim 36, w czwartym 20, a więc coraz mniej. Co do monopolów to mamy cyfry według kwartałów podobne: 8, 8, 9, 16 a więc niby dwa razy tyle, lecz wartość w złotych 16, 13, 8, 7.

Na gruncie takiego miernika stanęła narada byłych ministrów i Sejm w uchwałach, które teraz wychodzą z komisyj, a jednak wytwarza się atmosfera niepokoju, czy wogóle należy miernik wprowadzić.

Niektórzy boją się powiększenia drożyzny. Takby było gdybyśmy do miernika dociągali wszystko powyżej skali wzrostu cen towarów, ale gdy miernik ma być oparty na wzroście, który już nastąpił, i minister musi podatek wymierzyć nie na podstawie tych cen, które są przewidywane, lecz tych, które już nastąpiły, to skądże obawy?

Zarzucają, że wprowadzenie wskaźnika byłoby brakiem zaufania do marki. Ona ma małą wartość dlatego, że się jej zadużo drukuje, a więc każdy system, mający na celu zatamowanie tego druku, już tem samem ratuje i markę. Skarb ma prawo ubezpieczać się od dewaluacji marki, ma nawet obowiązek.

Przejście od stanu dzisiejszego do tego, w którym będziemy liczyli na złote, będzie dla wielu przykrem. Ale to nie może nas jednak powstrzymać od zrobienia kroków koniecznych dla sanacji skarbu. Pierwszy krok, to dochody skarbowe, drugi i trzeci to kredyt długoterminowy i oszczedność.

ŚRODKI ZARADCZE.

Przechodzę teraz do właściwego zagadnienia skarbowego: co zrobić, aby dla skarbu wytworzyć niezbędne źródła dochodu i ograniczyć te wydatki, na które nas nie stać? Kamieniem węgielnym reformy, na co wskazała konferencja byłych ministrów skarbu, jest to, co wprowadzono już w Austrji: wyodrębnienie z administracji państwowej wszystkiego, co nosi charakter przedsiębiorstwa, co nie mieści w sobie jedynie dóbr społecznych i politycznych, lecz służy celom gospodarczym.

Jak rozległą i wielką jest ta kategorja przedsiębiorstw, świadczy liczba 199 126 urzędników, zatrudnionych w nich, gdy liczba urzędników wszystkich ministerjów wynosi 171 630. Przez przewidziane na pierwsze półrocze r. b. zarządzenia mamy nadzieję osiągnąć z różnych przedsiębiorstw państwowych — między niemi i lasów — 71 600 000 złotych polskich; deficyt zaś kolejowy przewidujemy w kwocie 1 500 000 zatem dochód wyniósłby 70 160 000 złotych. Inwestycje potrzebne na ten dział, wynoszą w tym okresie 107 000 000, więc gdybyśmy wprowadzili te przedsiębiorstwa na zasadach dotychczasowych, to trzebaby dopłacić w pierwszym półroczu 30 000 000 złotych a przecież to jest majątek taki, jak każdy inny, bez monopoli i kopalń państwowych przedstawia wartość 87 000 000 000, a z niemi około 10 000 000 000 złotych gdybyśmy mieli od niego 2 proc. dochodu — co przecież prywatnym przedsiębiorcom nie wystarcza.

Reforma tych stosunków jest konieczna. Stan przedsiębiorstw jest zły, bo prowadzone są w sposób nieodpowiedni, bez tej przedsiębiorczości, jaka ożywia przedsiębiorstwa prywatne. Dlatego należy wszystkie przedsiębiorstwa państwowe przekształcić na jednostki gospodarcze odrębne prawnie i odpowiedzialne za wyniki swego gospodarowania. Ta odpowiedzialność da im możność uzyskiwania środków na inwestycje, które przyczynią się do wzmożenia dochodowości i nie będą marnotrawione bez kalkulacji.

Plan taki obejmuje szereg okresów od 1 lipca 1923 do 31 grudnia 1925 roku. Przedsiębiorstwa zreformowane w tym duchu dadzą nam dochodu 658 000 000 złotych w ciągu tych dwóch i pół lat zaś gdyby nie były zreformowane, to przyniosłyby 350 000 000. Przewyżka 307 000 000 złotych.

KOLEJE.

Z przedsiębiorstw najważniejsza jest kolej, która pochłania większość sum inwestycyjnych. Kolej obiecuje, że pokryje i raty amortyzacyjne tych inwestycyj i procenty od tych inwestycyj i w drugiem półroczu da czystego dochodu 7 500 000, w roku 1924 — 24 000 000, a w roku 1925 — 51 000 000 złotych. Nie są to cyfry narzucone min. kolei. Wprawdzie dochód z kolei we wszystkich zaborach przed wojną wynosił 172 000 000 złotych., ale wobec zniszczenia ich, do sumy tej nie dojdziemy prędko, ale dojdziemy wogóle i rezygnować nam nie wolno, ani wątpić, czy damy sobie radę.

Czy mamy za wiele urzędników? Gdy pominiemy nauczycieli, urzędn. poczt., straż bezpiecz. wewnętrzną i zewnętrzną, to na tysiąc ludności w Polsce jest 2.59 urzędników, we Francji 3.81. Czynnikiem oszczędności jest poniekąd ilość urzędników, ale jednocześnie jakość ich pracy. Wówczas tylko można wymagać lepszej pracy od mniejszej liczby urzędników, gdy ich się stosownie wynagrodzi.

Przed wojną wydatkowano u nas nie licząc wydatków kolejowych 995 miljonów złotych polskich. Na rok 1923 projektujemy 1 406 000 000 tj. półtora razy tyle.

DOCHODY I WYDATKI.

Wydatki nadzwyczajne wyrażą się w sumie 1 067 miljonów w porównaniu z 995 miljonów przedwojennemi. Różnica pochodzi stąd, że rządy zaborcze na oświatę dawały zaledwie 62 000 000, my — w budżecie na rok 1923 stawiamy 153 000 000, a na rok 1925 — 171 000 000. Wynika z tego, że niesłusznie pomawiają nas o zbyt wielkie wydatki na armję, ale są wydatki inne, których zrzec się nie możemy. W niektórych dziedzinach wydajemy mniej niż przed wojną, np. na sądownictwo wydano 72 miljony, a my wydajemy 41 miljonów.

Podaję te cyfry, by uwidocznić, że są wydatki absolutnie niezbędne, których państwo młode nie może się wyrzekać. I dlatego nietylko nie mogę zaprojektować zmniejszenia wydatków w latach 1924 i 1925, ale w niektórych dziedzinach np. w oświacie należy wydatki zwiększyć. Przez samo zmniejszanie wydatków — umniejszylibyśmy rolę państwa. Cały ciężar należy przerzucić na wzmożenie dochodów. Są dziedziny w których oszczędności są szkodliwe.

W roku 1922 dochody nasze wyrażały się 434 miljony złotych polskich, przed wojną — 1283 miljony — bez dochodów kolei brutto. Gdyby dochody pierwszego półrocza 1923 uznać za miarodajne dla całego roku — otrzymalibyśmy cyfrę 597 miljonów, tj. więcej niż w roku ub., lecz mniej niż Polska płaciła państwom

zaborczym. — Przedstawiony plan przewiduje podniesienie dochodów na rok 1925 do sumy 1417 miljonów, nie licząc podatku majątkowego, z tym podatkiem zaś do 1657 miljonów, wówczas, gdy zaborcom wpłaciliśmy 1283 miljony. Rolę zwiekszenia dochodów muszą wziąć na siebie podatki.

W r. 1922 wynosiły one 411 miljonów, w 1925 projektujemy 988 miljonów bez podatku majątkowego, a więc dwa razy tyle, choć w r. 1922 wzięliśmy daninę. Ale czyż społeczeństwo nie stać na wysiłek podatkowy dwa razy większy? Czy danina doprowadziła kogokolwiek do ruiny?

Realizację programu wypełni nie ustawa o sanacji, ale ustawy o podniesieniu wydajności podatków bezpośrednich. Podatek dochodowy wkrótce stanie się prawem. Pozostaje jeszcze podatek gruntowy i przemysłowy. Wkrótce wystąpimy z ustawą o sanacji finansów miejskich, lecz już teraz chcemy sięgnąć do tego źródła. Podatek ten przed wojną częściowo ponosili właściciele nieruchomości, częściowo lokatorowie.

Przed wojną podatki bezpośrednie w trzech zaborach dawały 160 miljonów w złocie, w 1922 wraz z daniną 148 miljonów. W 1924 wydajność podatków bezpośrednich bez majątkowego można podnieść do 361 miljonów. Pośrednie przed wojną wynosiły 201 miljonów, monopole 191 milj. razem 400 miljonów. W 1924 podatki pośrednie mogą równać się 197 miljonom, monopole — 98 milj. — razem 295 milj., a w roku 1925 — 328 milj. Przy słabej organizacji naszych monopoli chwilowo nie mogę przewidywać większych dochodów. Dochód z ceł wynosił przed wojną 146 milj. w 1922 — 37 milj. Tu jest największa niewspółmierność. W tej sprawie jest najwięcej niedomagań i mimo wysiłków w 1924 r. więcej niż 76 milj. nie da się osięgnąć.

W CIĄGU TRZECH LAT.

Trzyletni plan da się ująć w następujące fazy. Pierwsze półrocze, choć lepsze od poprzedniego groził deficytem. Brak 237 milj. na pokrycie zwyczajnego budżetu. Prócz tego na obronę państwa 124 milj., na odbudowę 14 mil., przedsiębiorstwa państwowe 105 milj. Tak dalej iść nie może, sanacja jest niezbędna i już od lipca powinna dać rezultat. W następnym półroczu w budżecie zwyczajnym powinna być nadwyżka 23 milj. W roku 1924 nadwyżka 28 milj. Dopiero w 1925 nadwyżka dochodów zwyczajnych powinna wynieść 42 milj., co pozwoli z własnych środków pokryć wydatki na obronę państwa, w wysokości 227 miljonów, co jest najpilniejszem — pozostaną w 1925 niepokryte tą przewyżką pewne inwestycje, jak na przedsiębiorstwa. Ale czem pokryjemy wydatki nadzwyczajne w latach 1923 i 1924?

Stawiam tezę skarbową i moralną — wydatki na obronę państwa i odbudowę musimy wziąć na nasze barki, na nasze majątki. Te dwa deficyty wynoszą 513 miljonów, zaokrąglam je do 600, które musi dać podatek majątkowy w ciągu 2 i pół lat. Nie dla wszystkich będzie to łatwo, bo przyzwyczajono się do zbyt łatwej egzystencji. Co jednak zrobić, aby ten podatek wpłynął do skarbu w przewidzianym terminie? Ustalenie podatku w wysokości 2 czy 3 procent od majątku nie wiele znaczy.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Wszyscy obywatele tak umieją zsolidaryzować się w swojej zdolności do kalkulowania swych dochodów, tak potrafią się obstawić, że trudno będzie ująć w całości owe 88 miljardów, czy — po potraceniu własności państwowej — 78 miljardów całego majątku społecznego, jaki Polska przedstawia. Gdybyśmy więc powiedzieli, że podatek ustanawia się w takiej a takiej wysokości od majątków, to komisje szacunkowe zgodne okażą się w tem, żeby ta liczba 78 miljard. zawisła w powietrzu, żeby stała się tak niewspółmierna, iżby trudno było nawet obliczyć skalę tej niewspółmierności.

Dlatego podatek musi być w ustawie pomieszczony w wyraźnej całkowitej wysokości 600 miljonów, przytem należy go rozłożyć na 5 rat, procentowo. Pierwsza rata będzie tylko próbna; jeżeli jej wynik okaże, że szacunek obywateli nie zagwarantuje państwu przewidzianego dochodu, że ta rata przyniosła nie 120 milj. lecz tylko 60, to trzeba będzie przy racie drugiej i trzeciej ustanowić wyższy procent i odbić stratę dla skarbu, bo obliczenie obywateli okazało się dwa razy mniejsze, od obliczeń opartych na naukowych podstawach. 600 milj. od 78 miljardów to jest niecały jeden procent ale komisje tego nie wliczą, a prócz tego nie można tego podatku rozłożyć równomiernie na wszystkich. Musi się np. wykluczyć pewne minimum majątku, dalej zastosować odpowiednią skalę progresji.

W ten sposób podatek majątkowy w Polsce dałby istotnie to, na co jest przeznaczony, na pokrycie deficytu w latach bieżących. Przy tej konstrukcji okazałoby się, że opodatkowanie bezpośrednie w Polsce mogłoby dosięgnąć wysokości 60 procent ogólnego natężenia podatkowego. Jest to bardzo wysoki procent, mniej więcej taki, jak w Czechach.

Ogólny wynik przy takim pokryciu deficytu na rok 1922, 1923, 1924 będzie następujący: Cały nasz deficyt w ciągu tych trzech lat wyraża się w sumie miljarda, 333 milj. 547 000. Z tego 600 milj. bierzemy na podatek majątkowy, czyli, że zostaje już 732 miljonów deficytu, Z tego 500 miljonów są to pożyczki, kredyty, o które w ciągu 2 i pół lat powinniśmy się postarać i uzyskać na rozbudowę naszych kolei, naszych przedsiębiorstw państwowych. Na pokrycie deficytu nadzwyczajnego, niezwiązanego z przedsiębiorstwami, potrzeba nam raptem 110 milj. złotych w ciągu dwu lat. Jeżeli nawet doliczymy te 110 milj. do tych 500 milj. otrzymamy sumę 610 milj., i to wystarczy dla sanacji skarbu przez pożyczkę i kredyty. Mała Austrja postawiła jako minimum środków, potrzebnych dla swego rządu kwotę 650 milj. koron złotych i otrzymała je, dlaczegożbyśmy my nie mieli kredytu otrzymać. Pozostanie 123 milj. dla których uważam, że niema potrzeby szukania pokrycia pożyczkowego, bo to są te miesiące, w których żyjemy, to są te najfatalniejsze pożyczki w P. K. K. P. a te 123 milj. w porównaniu z całością brakujących nam sum i całego budżetu wynoszą zaledwie 9 procent. Na razie stanowią wprawdzie bardzo wiele, lecz w perspektywie gospodarki trzyletniej zaledwie 9 procent. A więc 45 procent brakujących nam sum pokryjemy podatkiem majątkowym, 45 procent pożyczkami, 9 procent emisją.

Oto kwintesencja całego planu, który nas doprowadza do przeświadczenia, że zadanie nasze nie jest niemożliwe do spełnienia.

Sądzę, że tych 110 000 000 na ściśle państwowe cele powinno się w ciągu 2 i pół lat znaleźć w kraju. Więc na zagranicę wypadłoby tylko 500 000 000. Jeśliby zagranica tych pieniędzy nie dała to wówczas rok 1925 nie byłby jeszcze świadkiem tej równowagi.

Przytoczyłem cyfry wedle których nadwyżka w dochodach zwyczajnych wyniesie w roku 1925 242 000 000. Cyfry te jednak poprzedza jeszcze podatek majątkowy. Ten podatek majątkowy obliczony jest na wyższe sumy aniżeli deficyt w latach 1923 i 1924 tak, że już i rok 1924 może być świadkiem zupełnej równowagi. O ile więc nie znajdziemy tych 610 miljardów w kraju, to na zagranicę liczyć zupełnie nie możemy, jeśli więc to źródło zawiedzie, to tylko tempo będzie wolniejsze, ale tempo to nieubłaganie prowadzi nas do sanacji, o ile przyjmiemy na siebie te ciężary, o których wspomniałem.

USTAWA O SANACJI FINANSÓW.

kształceń i oszczędności, o których wspomniałem, wymaga pewnego osobnego sposobu postępowania innego aniżeli dotychczas. Narada ministrów skarbu wytworzyła ideę ustanowienia osobnego ciała złożonego częściowo z przedstawicieli ciała ustawodawczego mającego atrybucje częściowo prawodawcze, i częściowo rządzące, coś w rodzaju Rady Obrony Państwa. Naprawa skarbu i obrona przed niebezpieczeństwem to zagadnienia odmiennej natury. Gdyż tutaj nietylko szybkość jest potrzebna, ale i wielka rozwaga.

Ustawa o sanacji zawiera najważniejsze elementy dla prawodawców, normy i warunki, których prawodawca ma prawo żądać od władz wykonawczych. Jeśli mu idzie o ten lub inny rezultat np. o wysokość i upoważnienie do zaciągnięcia pożyczek, sposób zabezpieczenia pożyczek, rozkład podatków, dane, na których podatek się opiera, zmiany, do których podatki mają się stosować, rozpięcie progresji i wyłączenie tych lub innych. Jeśli za mało zrobiono, to rzeczą ciał prawodawczych jest uzupełnienie, względnie nadanie tej ustawie tego wszystkiego, czego wymaga ingerencja ciał ustawodawczych, a co rząd ma obowiązek i prawo wykonywać.

Ustawa sanacyjna tworzy jedną całość, program nie mający nic wspólnego z tem, co zrobiono w Austrji lub z tem, cośmy zrobili w Radzie Obrony Państwa. Jest pomysłem nowym, naszym własnym, polskim. I to wielu ludzi napawa obawa, myślą bowiem, że nas nie stać na stworzenie czegoś w zakresie skarbowości, życia gospodarczego, na stworzenie czegoś naprawdę twórczego w tych dziedzinach.

Wbrew opinji, którą nam wyrabiali nasi wrogowie wykazaliśmy w niewoli wielkie uzdolnienie ekonomiczne w zrzeszeniach, które wrogowie nazywali państwowością ukrytą potajemnie. W zakresie skarbowości potrafiliśmy w tej Polsce, w tej Warszawie na początku XIX stulecia zbudować silny aparat skarbowy o wiele lepszy niż dzisiejszy.

Wobec tego jesteśmy przeświadczeni, że program przedstawiony panom nie jest skrojony na miarę większą niż nas stać. Austrja jest przykładem, że tam zaczyna się ustalanie stosunków. Nie jest ona dla nas niebezpieczna, Możemy jej życzyć jaknajlepszego powodzenia. Jest ona dla nas tylko przykładem dźwigania się. Może więc dla nas być zachętą. Z drugiej strony jednak jest to przestroga. Nie myślmy, że Rosja jest w chaosie ekonomicznym. Rosja robi w wielu dziedzinach postępy, które nie mogą być dla nas nie groźne o ile nie opamiętamy się, nie ockniemy się z dzisiejszego niedbalstwa o los i siłę skarbu, jeśli sobie nie powiemy, że cała nasza egzystencja, zależy w równie wielkiej mierze od tego, czy gotowi jesteśmy oddać w ofierze Ojczyźnie nasze życie, czy majątki (brawa) jeżeli nie oddamy tych drugich, to tego pierwszego, życia nie starczy — będzie za mało, (brawa i oklaski).

Sprawa uznania naszych granic wschodnich.

Sprawa uznania wschodnich granic Polski jako to żądanie wniósł rząd polski na ręce Rady Ambasadorów — znajduje się już w pełnym biegu. Jak wiadomo Polska skierowała do Rady Ambasadorów notę, w której prosi, aby mocarstwa sprzymierzone w celu skonsolidowania pokoju na Wschodzie Europy, oficjalnie uznały wschodnie granice Polski takie, jakie zostały ustalone od strony Rosji przez traktat ryski, a od strony Litwy przez Ligę Narodów, biorąc pod uwagę zastrzeżenia, jakie podniósł w sprawie tej rząd polski.

Z Paryża przyszły już wieści, iż konferencja ambasadorów zaczęła merytoryczne badania kwestji uznania naszych granic wschodnich. Aby nie uznawać pośrednio sowietów, Francja proponuje, by konferencja wykreśliła granice identyczne z granicą traktatu ryskiego, lecz o samym traktacie w decyzji swej nie wspominała. W każdym razie rozstrzygająca uchwała nie zapadnie wcześniej aniżeli za dni dziesięć, gdyż tyle czasu trwać będą prawdopodobnie toczące się obecnie w tej sprawie rokowania pomiędzy Paryżem a Londynem. Punkt ciężkości sprawy leży obecnie w Londynie.

Jak donosi Agencja Wschodnia, według ostatnich wiadomości z Paryża przedstawiciele Rosji w sprawie ustalenia granic Polski nie będą wysłuchiwani.

Granica polsko-litewska zostanie prawdopodobnie wytyczona ostatecznie i ustalona, co się zaś tyczy granicy polsko-rosyjskiej, będzie przedstawiona formuła uznania stosownych paragrafów traktatu ryskiego.

Co się tyczy Małopolski Wschodniej, to należy się spodziewać, że będzie ona przyznana Polsce, z zastrzeżeniem zaprowadzenia w Małopolsce Wschodniej specjalnego ustroju autonomicznego zgodnie z propozycjami samej Polski.

Dla rozpatrzenia odpowiedzi rządów sprzymierzonych utworzona została komisja ekspertów pod przewodnictwem zastępcy dyrektora departamentu politycznego M. S. Zagr., Laroche'a. Osoba przewodniczącego gwarantuje przychylne odniesienie się do przedłożeń polskich. Opinja ekspertów, obok uzgodnienia odpowiedzi rządów sprzymierzonych, będzie miała zarazem charakter indywidualnie oświetlający całą sprawę i w formie wniosku wejdzie prawdopodobnie za tydzień pod obrady Rady Ambasadorów.

Sprawa uznania naszych granic wschodnich wywarła zagranicą jak najlepsze wrażenie. Pominąwszy już życzliwe stanowisko prasy francuskiej, także włoskie koła polityczne — o czem donosi najświeższy telegram Pol. Ag. Tel., — wyrażają zdanie, że stanowisko zajęte przez Włochy w sprawie granic Polski uważać należy za przychylne dla Polski. Zgodę Włoch na przekazanie powyższej sprawy konferencji ambasadorów zamiast obstawania przy projekcie oddania jej do rostrzygnięcia Lidze Narodów, rzymskie koła polityczne uważają nietylko za dążenie do poczynienia solidarnego ustępstwa na rzecz sojuszników, lecz przedewszystkiem za zrozumienie wysuwanych przez oficjalne koła polskie argumentów. Argument, że Polska ma dosyć prowizorjum i nie chce powierzać sprawy granic przewlekłej procedurze Ligi Narodów, trafił podobno zupełnie do przekonania Mussoliniemu. Argument ten miał decydujący wpływ na stanowisko włoskie, co znalazło wyraz we wczorajszem oświadczeniu Mussoliniego, złożonem na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów.

Prasowe koła włoskie, biorąc pod uwagę szantażową propagandę, prowadzoną gwałtownie w ostatnim czasie przez Litwę wyrażają przekonanie, że przychylne stanowisko, zajęte przez Włochy wzgl. Polski, uważać należy za ważny atut, zdobyty dzięki zdecydowanej akcji polskiej dyplomacji.

O stanowisku prasy francuskiej, ostatni telegram Agencji Wschodniej donosi, iż w kołach politycznych wpływających na tę prasę, podkreślają moment szczególnie sprzyjający uznaniu granic Polski jako konieczności przywrócenia na wschodzie Europy porządku prawnego zachwianego przez zajścia kłajpedzkie.

„Echo de Paris" uważa, że akt uznania granic Polski będzie jedynie formalnością. Co się tyczy Wilna jest ono faktycznie przyznane Polsce. Jedynie kwestja Galicji może wywołać ze strony Anglji pewną rezerwę.

„Homme Libre" domaga się uroczystego proklamowania granic Polski. Sprawa ta musi być rozpatrzona niezwłocznie, gdyż wymaga tego dobro Polski a więc i dobro Francji.

Nawet dzienniki dotychczas obojętnie Polsce wyrażają inicjatywie zmierzającej do uregulowania sprawy pokoju we wschodniej Europie całe uznanie i sympatję.

Spodziewać się zatem należy, iż sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na naszą korzyść i Polska raz nareszcie zyska prawnie ustalone granice, co wpłynąć może wiele na przebieg stosunków wewnętrznych w kraju.

Telegramy.

O ZAOPATRZENIE RODZIN REZERWISTÓW.

Warszawa, 5. 3. (Tel. własn.) W dniu dzisiejszym komisja wojskowa Sejmu rozpatrywać będzie projekt ustawy o uposażeniu rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Na posiedzeniu tem p. minister spraw wojskowych odpowie prawdopodobnie na zapytanie gen. Hallera, postawione na poprzedniem posiedzeniu Komisji.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI.

Warszawa, 5. 3. (Tel. włas.) Dzisiejszy „Express Poranny" donosi, że zakończone z końcem ubiegłego tygodnia rokowania między Witosem a prawicą nie doznały aprobaty ze strony komisji parlamentarnej stronnictw prawicy. Decyzja prawicy wywołana została wątpliwością, czy p. Witos będzie chciał i mógł dotrzymać punktacji z uwagi na rozbieżność poglądów w jego własnym klubie. Skutkiem tego też już w piątek ustał impet piastowców przeciwko członkom rządu. Odmówiwszy aprobaty układom z p. Witosem prawica nie porzuciła myśli wzięcia udziału w większości z uwagi na ważność koncepcji prezydenta Rzplitej o utworzenie większości koalicyjnej. Podjęto w tym względzie zabiegi. Prawdopodobnie stosownie do życzenia p. prezydenta Rzplitej przyjdzie w bieżącym tygodniu do rozmowy prezydenta ministrów z przedstawicielami prawicy. Wynik zależy od rodzaju postulatów i zręczności stron podejmujących rokowania.

Korespondent nasz dowiaduje się ze sfer kierowniczych stronnictw umiarkowanych, że wiadomości „Expressa" są wyssane z palca i nieodpowiadają prawdzie.

ROZSZERZENIE OKUPACJI FRANCUSKO-BELGIJSKIEJ.

Paryż, 3. 3. (Pat.Havas). Jak donoszą ze Strassburga, wojska francuskie przekroczyły dzisiaj rano Ren pod Maxau w celu zajęcia miejscowości portowych, przyczem posunęły się również w kierunku Karlsruhe. Porty w Karlsruhe i Mannheimie zostały zajęte w celu ułatwienia kontroli celnej sprzymierzonych.

Berlin, 3. 3. (Pat.) Jak donoszą z Mannheimu, dziś rano Francuzi przekroczyli Ren w sile kilku kompanji w celu obsadzenia szeregu portów nadreńskich. Do Darmstadtu przybyły dziś 2 batajony wojsk francuskich.

Berlin, 3. 3. (Pat.) Jak donoszą z Ludwigshaven, cały szereg dworców kolejowych w Palatynacie zajęły dziś do południa wojska francuskie. Władze okupacyjne dokonywują w Palatynacie militaryzacji całej sieci kolejowej.

— NOTOWAŃ GIEŁDOWYCH DZISIAJ NIE PODAJEMY, PONIEWAŻ TAKOWE NIE NADESZŁY.

Pomorski zjazd katolików abstynentów w Grudziądzu

Jutro (wtorek 6 bm.) o godzine 6-tej wiecz. na salce parafjalnej.

Program: 1. Zagajenie— ks. prob. Szuman z Nawry, 2. Wybór prezydjum zjazdu, 3. Sprawozdanie za rok 1909—1922 — ks. prob. Szuman, 4. Potrzeba wznowienia pracy i zmiana ustaw — ks. Gałdyński, Poznań, 5. Wybór Zarządu Okręgu Pomorskiego, 6. Założenie oddziału w Grudziądzu i wybór Zarządu, 7. Wnioski, 8. Wolne głosy.

(—) ks. Gałdyński, sekretarz generalny.

Po zjeździe odbędzie się we wtorek, 6 bm. o godzinie 8-mej wieczorem

WIELKI WIEC SPOŁECZNO-OBYCZAJOWY

na sali Bazaru.

Program: 1. Zagajenie — ks. prob. Dembek z Grudziądza, 2. Wybór prezydjum, 3. Wykłady: Alkoholizm — plaga społeczna — ks. prob. Szuman: o ustawie przeciwalkoholowej p. syndyk Dąbrowski z Torunia, cel i ustawa Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej — sekr. Ligi P. z Poznania, 4. Dyskusja, 5, Rezolucje, 6. Wnioski, 7. Wolne głosy.

Komitet.

Nowe płace w przemyśle za marzec.

Pomiędzy Centralnym Związkiem Pracodawców na Województwo Pomorskie oraz Bydgoszcz miasto i powiat Bydgoszcz, a niżej podpisanymi związkami zawarto w sobotę, 3 marca, następującą umowę:

Z dniem 2 marca 1923 r obowiązują następujące płace:

	I	II	III
Rzemieślnicy w pierwszych 2 latach	1464	1609	1708
„ „ dalszych 2 „	1696	1860	1943
„ „ „ 4 „	1913	2110	2203
Robotnicy przyuczeni	1589	1752	1832
„ od lat 16—18	622	683	711
„ „ „ 18—21	1010	11 4	1163
„ ponad 21 lat	1581	1737	1819
Robotnice od lat 16—18	488	535	558
„ „ „ 18—21	653	721	756
„ ponad 21 lat	985	1084	1134
„ przyuczone	1092	1201	1256
Woźnicy tygodn. dokładki	7250	7952	8365

Kat. I cegielnie. Kat. II Fabryki obuwia i browary. Kat. III inny przemysł.

Dotychczasowa klasyfikacja miast pozostaje nadal w mocy. 5% wzgl. 10% min.)

Dnia 9 marca 1923 r. o godz. 4 popoludniu odbędzie się w Bydgoszczy dalsza konferencja zarobkowa.

Grudziądz, dnia 3 marca 1923 r.

Centralny Związek Pracod.
(—) Bobowski

Zjedn. Woln. Związków
(—) Matuszewski (—) Wolff

Stow. pracod. Hirsch-Dunker
(—) Lipinski

Zjednoczenie Zaw. Polskie.
(—) Goralewski (— Stróżynski (—) Dereżyński

Chrześc. Zjedn. Zawodowe
(—) Sosnowski (—) Nowak (—) Borkowski

Zw. Rob Przem. Metal.
(—) Paradowski.

Dziś cena pożyczki złotej 85 000

Chrześcijańska Demokracja w obronie funkcjonariuszów państwowych.

W niedzielnym nrze. „Głosu“ donosiliśmy o wniesieniu interpelacji do p. Prezesa Rady Ministrów i Min. Skarbu w sprawie nieuwzględniania przez Rząd stosunków drożyźnianych przy określaniu uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, która odesłaną została przez Senat do Prezesa Rady Ministrów, obecnie podajemy treść tej nadzwyczaj ważnej interpelacji w dosłownem jej brzmieniu. Przypuszczać należy, że akcja klubu senackiego Chrz. Dem. spowoduje należyte opłacenie funkcjonarjuszów państwowych przez rząd, przez co zyska państwo i całe społeczeństwo, gdyż znośnie opłacony urzędnik, pracować będzie o wiele intenzywniej.

Treść interpelacji:

„W dniu 26 września 1922 r. przez Sejm Ustawodawczy przyjęta została jednomyślnie rezolucja, zawierająca między innemi uchwałę następującą:

„Wzywa się Rząd do podwyższenia poborów cywilnych funkcjonarjuszów państwowych wojska i emerytów, począwszy od 1 października 1922 r. z zachowaniem narazie obecnego systemu uposażenia, które to podwyższenie oznaczać będzie Rząd przy uwzględnieniu stosunków drożyźnianych...“

Ówczesny rząd zaakceptował powyższe żądania i oświadczył, że do wezwania się zastosuje. Jakoż istotnie poprzedni rząd przez cały czas swego pozostawania przy władzy regulował co miesiąc stawki uposażenia funkcjonarjuszów państwowych z uwzglednieniem stosunków drożyźnianych przynajmniej w takim zakresie, że dla licznych rzesz pracowników państwowych było możliwem przetrwanie jesieni i pierwszej połowy zimy.

Obecny Rząd jednak — jak widać z jego dotychczasowej działalności — zaniedbał tę niezmiernie ważną dziedzinę życia państwowego, bez której racjonalnego regulowania nie może być mowy o uzdrowieniu administracji. Rząd nietylko nie przedłożył projektu nowej ustawy o uposażeniach, co byłoby jedynem racjonalnem załatwieniu sprawy, lecz nawet przy rzekomem uwzględnianiu stosunków drożyźnianych w określaniu co miesiąc norm uposażenia stosuje jakieś zasady zupełnie dowolne, bynajmniej nie odpowiadające sytuacji faktycznej, redagowane jednak w ten sposób, iż na niewtajemniczonych we właściwe znaczenie tych pomysłowych formułek mogą robić wrażenie, jakoby rząd istotnie uwzględniał w całości wzrost drożyzny.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wyrazem istotnego spadku waluty i wzrostu drożyzny są t. zw. wskaźniki cen hurtowych; tę zasadę poczyna już obecnie Skarb Państwa stosować do swych dochodów, a musi już od dłuższego czasu stosować ją do swych wydatków rzeczowych. Stwierdzoną jest już również rzeczą, że t. zw. wskaźniki kosztów utrzymania są, żę wzgiędu na system ich układania, stale niższe od wskaźników cen hurtowych, wobec czego przy stosowaniu ich do obliczania uposażeń, koniecznem jest sporządzanie od czasu do czasu pewnej korektywy celem utrzymania stawek uposażeniowych na poziomie minimum egzystencji.

Jednakże obecny rząd w swem normowaniu uposażeń funkcjonarjuszów państwowych nietylko nie liczy się nawet ze wskaźnikami kosztów utrzymania, ale pozostaje daleko poza niemi, przez co wywołuje ponowną falę proletaryzacji wszystkich pracowników państwowych.

Wzrost kosztów utrzymania na styczeń rb. w porównaniu z grudniem 1922 r. wyniósł np. w Warszawie 35.08 proc., przyznana jednak przez Rząd podwyżka uposażeń za styczeń w porównaniu z grudniem wyniosła tylko 25 proc. (wypłacono wprawdzie 40 proc., lecz w tej kwocie było 15 proc. zwrotnej zaliczki potrącanej w następnych miesiącach). Na luty wzrost kosztów utrzymania w porównaniu ze styczniem wyniósł 52, 7 proc. od norm styczniowych, a więc w stosunku do kosztów grudniowych 35 08+ (135.08×52,7) :100=35.08+71.18=106,26 proc. Tymczasem Rząd przyznał podwyżkę 55 proc., lecz nie od norm styczniowych, a od norm grudniowych, a więc 105.26—55 =51.26 proc., czyli przeszło o połowę uposażeń grudniowych za mało. We wszystkich innych miejscowościach poza Warszawą stosunki są mniej więcej analogiczne i odchylenia mogą być zaledwo bardzo drobne.

Sprawa ta jest więc traktowana przez Rząd w sposób, niedoceniający powagi sytuacji i nie liczący się dla doraźnej i pozornej tylko oszczędności z dalszemi konsekwencjami takiego systemu.

W tym stanie rzeczy niżej podpisani zapytują P. Prezesa Rady Ministrów i P. Ministra Skarbu:

czy są skłonni przy normowaniu nadal uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, uwzględniać istotne i faktyczne stosunki drożyźniane oraz uzupełnić różnice, wynikłe z zastosowania niewłaściwych stawek w ciągu ubiegłych 2 miesięcy?

Tyle interpelacja, której ważkość wobec dalszego wzrostu drożyzny w marcu staje się tem wyraźniejszą.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Fryderyka. Wschód słońca 6.40 zachód 5.45 Wschód księżyca 10.30 zachód 8.15.

—** **CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.** W sobotę w lokalu Pożyczek Państw. odbyło się ciągnienie 123 Miljonówki. Z koła wyszedł numer **2 752 214**. Sprzedano w Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie.

—** **CZARNY SKÓRZANY PORTFEL** z zawartością oraz kwitem na sumę 95 000 marek zostawiono w sobotę około godziny 6-tej w administracji „Głosu Pomorskiego“. Za wylegitymowaniem się odebrać go można na miejscu.

—** **SPROSTOWANIE.** W recenzji z koncertu Kohmanna zaszły omyłki drukarskie, z których najważniejsze, mącące sens, prostujemy. Końcowe zdanie ustępu czwartego winno brzmie: „piękne pole popisu dać może orkiestrze muzyka do Erynji, utworu Comte de Lisle.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W poniedziałek, dnia 5 marca wieczorem o godzinie 8-mej „Dzień Aktora. „Wicek i Wacek“, komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. We wtorek, dnia 6 marca wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Czartowska Ława“, dramat muzyczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, Galasiewicza, zniżki ważne.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj w poniedziałek „Dzień Aktora“. Przedstawienie to, obchodzą wszystkie teatry w Polsce. Dochód przeznaczony na budowę domu dla artystów. Artyści odegrają arcywesołą komedję Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek“, Reżyseruje p. Andrzejewski. We wtorek daje Dyrekcja cieszący się ogromnem powodzeniem dramat muzyczny „Czartowską Ławę“, Galasiewicza po cenach zniżkowych. Bony ważne.

—** **SPRAWOZDANIE** z zebrania Hallerczyków oraz korespondencję z Zielnowa ze wzgledu na brak miejsca umieścmiy dopiero jutro.

—** **CZERWONY KRZYŻ W GRUDZIĄDZU** przypomina zainteresowanym osobom, iż wykłady Kursu Sanitarnego rozpoczęły się wczoraj w szpitalu miejskim. Następny wykład odbędzie się w poniedziałek od godziny 7 do 8 wieczorem w szpitalu rejonowym przy ulicy Lipowej.

—** **ZAKOŃCZENIE KURSU PRZYSPOSOBIENIA REZERW.** W dniu wczorajszym ukończył się kurs kilkutygodniowy przysposobienia rezerw przy Centralnej Szkole Piechoty nr. 2. Z gości byli obecni p. gen. Ładoś, p. kpt. Nawrocki, szef wdyz. III D. O. K., przedstawiciele organizacji sportowych miejscowych i zamiejscowych, jakoteż przedstawiciele obu pism lokalnych. Po uroczystej mszy św. w kaplicy przy ulicy Chełmińskiej rozpoczęły się o godzinie 2-giej po południu zawody wychowanków kursu, które w zupełności wykazały sprężystość i doskonałe wyćwiczenie wydelegowanych na powyższy kurs wychowanków.

Rezultat zawodów przedstawia się następująco: 1. Bieg 400-metrowy — zwyciężyli pp. Sabiniarz Antoni (1 min. 11 sek.) i Kłosowski Jan (1 min. 13 sek.) 2. pchnięcie kulą: Dolny Józef (7,4 m.) i Gąsiorowski Jan (5,8 m.) 3. skok w dal: Górecki Franciszek 4 mtr. 35 cm. i Awers Jan 4 mtr. 15 cm. 4. rzut dyskiem: Graeber Robert 19 mtr. 20 cm., Gołębiewski 18 mtr. 95 cm., 5. skok w zwyż: Hofman Brunon 1 mtr. 25 cm. i Ziółkowski Bronisław 1 mtr. 25 cm. 6. bieg 100-metrowy: Graeber Robert 14 min. 2 sek. i Karzyszka Jan 14 min. 2 sek.

W zawodach strzeleckich pozostał mistrzem kursu p. Lignowski Antoni a mistrzami plutonu Zadrużyński Stanisław, Rogoziński Jan i Bagniewski Władysław.

Po rozdzieleniu cennych nagród przez p. gen. Ładosia i po wspólnej zdjęciu zwycięzców zabrał głos p. gen. Ładoś i i w krótkich słowach przedstawił wychowankom potrzebę wychowania fizycznego, wreszcie zwrócił się p. generał do pp. oficerów wychowawców ze słowami podzięki za gorliwą pracę, poczem przystąpiono do rozdzielenia świadectw z kursu.

Żywimy nadzieję, że wychowankowie kursu powyższego, wracając w swoje strony i do swych stowarzyszeń sportowych wniosą tam ducha odżywczego, wychowując młodzież w myśl zasady: „W zdrowym ciele, zdrowy duch“!

—** **WIEC KOLEJARZY WĘZŁA GRUDZIĄDZKIEGO** odbyty dnia 1 marca 1923 r. zgromadził na dużej sali Bazaru około 2000 uczestników. Wiec, któremu przewodniczył kol. Jabłoński P. Z. K. a później kol. Tatlewsk. Z. Z. P. miał przebieg bardzo poważny. Rzeczowy referat wygłosił kol. Sredzki prezes okręgowy P. Z. K. z Gdańska. Jedynie przedstawiciel Z. Z. K. p. Daroszewski z Warszawy w dyskusji wykoleił się i wszedł jak zwykle na drogę demagogicznej agitacji pepesowskiej i usiłował zamącić spokojny przebieg wieca, co mu się jednakże nie udało. Przy końcu uchwalono odpowiednią rezolucję. Szczegółowy opis wieca, który wykaże tym kolegom, którzy nie mogli być na wiecu, jak to Z. Z. K. i P. P. S. zastępują sprawy pracowników kolejowych, nastąpi.

Uczestnik.

—** **KRWAWA BÓJKA WŚRÓD PIJAKÓW.** Bracia Dąbrowscy napadli na restauratora p. Zielińskiego przy ul. Radzyńskiej. Wszyscy byli w pijanym stanie. Jeden z Dąbrowskich strzelił do Zielińskiego z rewolweru, lecz chybił celu. Rezultatem bójki było, iż wszyscy zostali pokaleczeni, jednego zaś z braci Dąbrowskch polcja zamknęła w areszcie.

—** **NIEZWYKLE SPRYTNI OSZUŚCI.** Dnia 2 b. m. przytrzymała tut. policja dwóch złodziei kieszonkowych z Łodzi i to Marcinkowskiego Jakuba i Goldera Michała. Złodzieje mieli przy sobie nożyczki służące do przecinania kieszeni. Ostatnio skradli oni w Kowalewie pewnej kobiecie przeszło pół miljona marek. W dniu wczorajszym skradli znów innej kobiecie w Grudziądzu przeszło 1 milion marek i to w nadzwyczajny sprytny sposób. Manowicie złodzieje odegrali przed kobieciną dobrze ułożoną komedję. Jeden z nich podniósł z ziemi znaleziony rzekomo pakiet z pieniędzmi, podobny do tego, jaki kobieta miała w posiadaniu za sprzedaną krowę. Kiedy kobieta zrobiła zdziwione oczy, złodziej prosił ją by nic nikomu nie mówiła i pod pozorem podziału pieniędzy wywabił ją za miasto. Tam zjawił się rezkomy właściciel pieniędzy, złodziejowi zrobił scenę i przy oglądaniu jednego i drugiego pakietu z pieniądzmi, znikł pakiet zawierający naprawdę pieniądze, będący własnością gospodyni, a pozostał ów znaleziony pakiet na ulicy, zawierający tylko wycinki papierowe wielkości banknotów.

—** **KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Dnia 1-go marca aresztowano Wiktora Szmallca z Włocławka za kradzież jednego wałka sukna na szkodę firmy Korzeniewskich, wartości 1 500 000 marek. Aresztowanemu odebrano sukno i wręczono poszkodowanej firmie.

Dnia 2 bm. aresztowano za kradzież niejaką Janinę Bieger bez zawodu i miejsca zamieszkania i odstawiono ją do miejsca urodzenai — Ciechanowa.

Na szkodę tancerki Berty Nagel występującej w „Mazurce" a zamieszkałej przy ul. Ogrodowej 27, skradziono torebkę z pieniędzmi ogólnej wartości 145 000 marek. — Robotnicy Zofii Nalińskiej z Rządza pow. grudziądzki skradł jakiś nieznany mężczyzna w wysokości 1 110 000 mark.

Ruch towarzytsw.

—(rt) **ZEBRANIE MIESIĘCZNE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH** Koło Grudziądz odbędzie się dnia 7 marca o godz. 7-ej wieczorem w Bazarze ul. Moniuszki. O liczny udział członków uprasza Zarząd

Z Pomorza.

—** **ŁASIN. (Smutne objawy popierania żydostwa).** Otrzymujemy z Łasina następującą korespondencje: Przed niewadnym czasem wykupili żydzi młyn od pp. Reuza i Bittnera. Oburzeni mieszkańcy Łasina zaprotestowali wówczas energicznie przeciwko temu. Wypuścili w obieg listę protestacyjną, na której podpisali się prawie wszyscy obywatele Łasina. Nic to jednakże nie pomogło.

Z czasem zmieniły się jakoś nastroje w Łasinie. Obywatele ci, którzy swego czasu nowych właścicieli młyna — żydków, najwięcej zwalczali, dzisiaj zanoszą zboże do żydowskiego młyna, wspomagając tym samem tych żydowskich pasożytów Łasina. Wstyd więc, żeby obywatele — Polacy wchodzili w jakąkolwiek łączność z żydami, pijawkami naszego narodu. Sądzić należy, że opamiętają się oni i zaprzestana niegodnych konszachtów z żydami.

Łasiniak.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

KOMUNIKACJA.

— **PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ.** Z dniem 1. marca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych o podwyższenie taryfy osobowej i bagażowej wązkotorowych kolei państwowych oraz prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwowym i położonych w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, Radomiu, Wilnie i Lwowie.

Taryfę osobową podwyższono w sposób następujący: 1) do 220 mk. w klasie III od osoby i kilometra, 2) do 330 marek w klasie II od osoby i kilometra.

Opłaty za przewóz bagażu podniesiono: 1) do 1000 mk. za każde 10 km. i od każdej sztuki wagi ponad 50 do100 kg.

Opłaty za przewóz przesyłek nadzwyczajnych podwyższono: 1) do 2000 marek za każde 10 klm. i od każdej sztuki wagi do 50 kg. 2) do 4000 mk. za każde 10 klm. i od każdej sztuki wagi do 100 kg.

Z chwilą weiścia w życie rozporządzenia powyższego straciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 26 stycznia r. b.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.